WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **70 Mk.** (półrocznie **35 Mk.**), w Niemczech **70 Mk.**, w Ameryce **2 Dolary.** — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **Mk. 1·50**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.** Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 28. **Biała, dnia 11 lipca 1920.** **Rok III.**

Wezwanie do ochotniczego zaciągu.

Rada Obrony Państwowej ogłosiła następującą odezwę do społeczeństwa:

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ojczyzna w potrzebie. Wrogowie otaczający nas skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego, niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnący aż z Azyi mniejszej, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jako jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, w każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armii, stwierdzając, że za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucyach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawnych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położyli wroga u stóp Rzeczypospolitej. Wszystko dla zwycięstwa. Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwowej:

JÓZEF PIŁSUDSKI, naczelnik państwa i wódz naczelny.

Wojna a reakcya.

Gdy z wiosną b. r. nie przyszło do rokowań pokojowych pomiędzy Polską a Rosyą skutkiem niby miejsca rokowań Borysowa, zawyła z radości reakcyjna prasa w całej Polsce. Cieszono się twardem i nieustępliwem stanowiskiem Rządu polskiego, który z zapadłej mieściny jaka jest Borysów, uczynił „conditio sine qua non", który zdawało się, poza Borysowem nie widzi miejsca, gdzie można obradować nad pokojem. Jedynie socyalistyczna prasa w Polsce wystąpiła ostro przeciwko takiemu, niczem nieuzasadnionemu stawianiu kwestyi w wyborze miejsca rokowań, jedynie prasa socyalistyczna ostro domagała się zakończenia rozlewu krwi, który nas straszliwie rujnuje, co więcej podkopuje byt naszej młodej samodzielności państwowej. Czas, ten świadek niezawodny, prędzej niż można było przypuszczać, wykazał jak słusznem było i jest stanowisko P. P. S. w sprawie przewlekającej się wojny polsko-rosyjskiej. Podkreślić należy wojny polsko-rosyjskiej, a nie jak nasi filokacapi wmawiali w nas polsko-bolszewickiej (ostatniemi czasy warszawska „Dwugroszówka" nazwała wojnę naszą z moskalami wojną... polsko-żydowską) mającej według nich społeczny charakter, gdyż przeciwko nam idzie nie jedna klasa byłej Rosyi, lecz cała Rosya rządzona przez bolszewików, a zorganizowana militarnie do walki z Polską przez b. carskich generałów z naczelnym wodzem Brusiłowem na czele.

Cieszyła się polska reakcya z powodu zerwania rokowań z bolszewikami i w swem zaślepieniu proklamowała walkę aż do zupełnego zniszczenia bolszewików w Rosyi, choćby to miało trwać niewiedzieć jak długo. Misya żandarma wszecheuropejskiego, a może wszechświatowego kapitału i międzynarodowej reakcyi bardzo przypadła do gustu „patryotom" z pod znaku Dmowskich, Paderewskich, Lutosławskich et consortes. Głosy rozsądku, nawoływania przez naszych socyalistycznych posłów nie przywiodły tych zacietrzewionych krzykaczy do upamiętania. Dopiero potoki świeżo wylanej krwi przez polskiego chłopa i robotnika, oraz twarda rzeczywistość, która wykazała, że jak możliwem było przekroczyć Dniepr wojskiem polskim, tak możliwem jest zajęcie Mińska i Wilna przez Rosyan, przywiodła niepoczytalne umysły do upamiętania.

Jeżeli jednak cofniemy się pamięcią wstecz i uprzytomnimy sobie fakty minione w niedalekiej przeszłości, poznamy, że nietylko Polska nie chciała zaczęcia rokowań pokojowych upierając się przy Borysowie, — nie chcieli pokoju również bolszewicy, bo ani jedna, ani druga strona nie okazała dobrych chęci przy nawiązaniu tych rokowań. Bolszewikom chodziło jedynie o uzyskanie środka do agitacyi, by mogli wykazać światu, że winę przelewu krwi ponosi wyłącznie Polska. Polska miała dobrą sposobność wykazania perfidyi bolszewickich dyplomatów, nie wykorzystała nadarzającej się sposobności skutkiem niewytłumaczonego uporu.

Bolszewicy zasypują świat iskrówkami, gromadzili równocześnie masy wojsk, nad któremi dowództwo powierzyli czarnosecinnym generałom, polska reakcya marzyła o zgnieceniu bolszewizmu w Rosyi i przywróceniu panowania białych carów, z któremi mogliby podzielić między siebie Litwę, Białoruś, ukraińskie ziemie, przy których pomocy mogliby łatwo zgnieść wszelki wolnościowy ruch tak w Polsce, jakoteż w Rosyi. Skutkiem tej nieopatrznej polityki znajdujemy się już drugi rok w wojnie z Rosyą. Wojna ta obecnie osiągnęła swój zenit, dlatego musimy wytężyć wszystkie siły, by się nie pozwolić zgnieść nawale wschodnio-europejskiej, a raczej zachodnio-azyatyckiej. Przeżywamy chwile, które zadecydują o naszem „być albo nie być" narodowem, dlatego z całym spokojem, z zimnem wyrachowaniem musimy zebrać wszelkie siły i rozegrać walkę na śmierć i życie, za żadną cenę nie wolno nam obecnej wojny przegrać, — wszelkiemi siłami musimy dążyć do zlikwidowania tej nieszczęsnej wojny. Dlatego miał zupełną racyę tow. poseł Daszyński oświadczywszy w Sejmie, że **P. P. S. reprezentuje w Polsce olbrzymią większość narodu, bo olbrzymia większość narodu polskiego pragnie pokoju.**

Lecz znową nasze wstecznictwo przeszkadza w zakończeniu wojny. W chwili tak brzemiennej w następstwa jak obecna, podjęto zbrodniczą robotę, która może przynieść Polsce, jeśli nie grób, to niepowetowane klęski. Za pieniądze polskiego emigranta w Ameryce założono drukarnię nakładem 6 milionów marek, w której drukuje się setki tysięcy egzemplarzy „Rzeczypospolitej" redagowanej przez zdecydowaną klikę ludzi chcących zrobić z Polski królestwo. Kupiono różnych zdolnych i niezdolnych profesorów i generałów, którzy w tak krytycznej chwili śmią podkopywać stanowisko Naczelnika Państwa, zarazem Naczelnego Wodza. W chwili, gdy syn polskiego chłopa i robotnika krawi się na kresach wschodnich, gdy tysiące synów ludu pada w boju o całość Rzeczypospolitej, w sercu Polski w Warszawie knowania klero-endeckie uniczestwiają tworzenie się rządu centro-lewicowego. Nie dopuszczają do rządu prawych włodarzy Polski, — bo prawym włodarzem jest niezaprzeczenie chłop i robotnik. Używają wszelkich sił i sposobów, by nie weszła w życie uchwalona przed rokiem reforma rolna, bo z tej reformy mógłby odnieść korzyści chłop polski, zwalczają sekwestr, bez którego nie podobna wyżywić klasy robotniczej i mieszkańców miast.

A wojna szaleje w całej pełni i kto wie czy odwrót polskiej armii na Ukrainie nie przyjdzie aż na linię Zbrucza? Armia rosyjska góruje liczebnie nad polską, — posiada do dyspozycyi niewyczerpane zapasy amunicyi i środków technicznych, — mają bolszewicy w swych rękach straszne pociski, które jeżeli okażą się skutecznymi — powiedzmy sobie śmiało prawdę w oczy — przegramy wojnę z Rosyą i poniesiemy straszną konsekwencyę przegranej. Mają bowiem nasi przeciwnicy materyał do zaszczepienia w serca polskiego żołnierza, tego dziecka ludu, jadu, mogą nam zdemoralizować karną dotychczas armię, bo polska reakcya nie śpi ale pracuje gorączkowo nad przygotowaniem agitacyjnego materyału dla bolszewików. Dlatego też coraz częściej można słyszeć słowa goryczy płynące z duszy polskiego bohatera-żołnierza.

Czas już najwyższy skończyć z tą zbrodniczą działalnością. Jeżeli chcemy wojnę wygrać i utrzymać niepodległość Polski, musimy się zastosować do hasła: "Salus reipublicae saprema lex esto" (Dobro Rzeczypospolitej niech będzie największem prawem). Interesy klasowe muszą ustąpić na bok gdy zagrożony nasz kraj. Garstka wyzyskiwaczy musi wkońcu zrozumieć, że lud polski krwawi obficie już 6 lat nie za ich przywileje, lecz za swoją i innych wolność, że lud polski za krew przelaną ma prawo żądać sprawiedliwości społecznej. Lud polski spełni patryotyczny obowiązek i obroni zagrożone granice swej Ojczyzny, lecz przyjdzie czas, że upomni się o należne prawa.

Niepołom.

„Zamach na ideę neutralności".

Organ socyal-demokratów niemieckich „Volksstimme" zamieszcza poniższy artykuł tow. Dr. Grossa, który dla towarzyszy polskich drukujemy:

Towarzysz Titz, na mój artykuł ogłoszony w „Wyzwoleniu Społecznem" i przez „Volksstimme" przyjęty pod tytułem: „Czy jest możliwa neutralność Wschodniego Śląska? apel dla towarzyszy niemieckich w Bielsku", odpowiedział dziwnie krzyczącym napisem „Zamach na ideę neutralności!"

Musiałem się z tego napisu serdecznie śmiać. Nagle i niezasłużenie okrzyczano mnie wyko-

nawcą zamachu. Byłbym popełnił zamach, ponieważ ośmieliłem się pisać o neutralności, ale w innym sensie aniżeli „Volksstimme", przyczem bynajmniej idei neutralności nie ubliżyłem. Przeciwnie zmiankowałem mimochodem, że co samo przez się rozumie, że także neutralizowany Wschodni Śląsk jeszcze nie będzie posiadał socyalistycznego ustroju gospodarczego, wyraźnie zazuaczyłem wszystkie korzyści, które według twierdzenia towarzyszy niemieckich, pociągnęłoby za sobą ewentualne neutralizowanie Wschodniego Śląska. Krótko mówiąc pisałem: „Przypuściwszy, że ze socyalistycznego punktu widzenia neutralność Wschodniego Śląska byłaby najlepszem, najidealniejszem rozwiązaniem, przypuściwszy, że niemieccy towarzysze mają racyę, to przecież przypuszczeniem urzeczywistnienia tego ideału nie jest możliwość przeprowadzenia tegoż".

Zarzut tow. Titza, jakobym popełnił zamach na ideę neutralności, jest tedy nieuzasadniony. Przeciwnie świadomie nie tykałem idei neutralności, bo w czasie kiedy artykuł pisałem było blizkiem głosowania nie za neutralnością tylko, głosowanie za Czechami lub Polską, tak, że było rzeczą próżną sprzeczać się o ideę neutralności, która przecież wcale nie była na porządku dziennym. Pisałem: „Neutralność Wschod. Śląska jest ideałem, który może być urzeczywistnionym tylko za porozumieniem Rządu polskiego i czeskiego i za przyzwoleniem Rady najwyższej. Tow. Titz w odpowiedzi powtarza to zdanie i dodaje: „To co tow. Dr. Gross naprowadza, może być prawdą, że żadna z spierających się stron nie chce zrezygnować z ich mniemanych praw i, że ententa będzie musiała się uciec jako sędzia polubowny do neutralizacyi, żeby zapobiec wojnie o Wschodni Śląsk. Tow. Dr. Gross nie będzie mógł zaprzeć tej możliwości i mocy ententy. Nie jestem upornym i zaraz przyznaję, że neutralność może narzucić ententa ludowi Śląska wschodniego także wbrew woli Czechów i Polaków".

Neutralność Śląska wschodniego może więc według zgodnego zapatrywania mojego i tow. Titza także bez plebiscytu w dwojaki sposób być urzeczywistnioną a mianowicie albo z wolą Czechów i Polaków, albo wbrew ich woli przez orzeczenie ententy. Oświadczam bez ogródek, że żaden z tych przypadków nie jest w stanie naruszyć solidarności polsko-niemieckiego proletaryatu. Cóż mogliby zarzucić polscy robotnicy tow. niemieckim, gdyby za zgodą rządu polskiego albo przez zarządzenie ententy bez plebiscytu zneutralizowano Wschodni Śląsk. Gdy więc zatem w ten sposób neutralność nawet bez współdziałania niemieckich towarzyszy nastąpić by miała, zamącenie dobrych stosunków między polskimi a niemieckimi towarzyszami byłoby wykluczonem, a o to mi szczególnie chodzi. Mojem zdaniem nawet i wtenczas nie załamie się solidarność polsko-niemieckiego proletaryatu w Bielsku, gdyby w razie dopuszczenia oddania głosów za neutralnością, większość za tą się oświadczyła. Natomiast zachodzi największe niebezpieczeństwo, że solidarność bielsko-bialskich niemieckich i polskich robotników, która pomimo ciągłych napaści z różnych stron od lat 25 utrzymaną została, nagle załamałaby się i przez to siła proletaryatu zostałaby osłabioną, gdyby za przyczynieniem się niemieckich towarzyszy polscy robotnicy, którzy są w większości poddani zostali pod obce panowanie czeskie, przeciwko któremu to panowaniu bronią się z największą energią niemieccy robotnicy Czech, Moraw i Zachodniego Śląska w państwie czesko-słowackiem.

Mój apel do niemieckich towarzyszy w wspomnianym artykule „Wyzwolenia Społecznego" miał za cel jedynie wskazać niebezpieczeństwo. jakie wyniknęłoby stąd, gdyby w razie głosowania za Czechami lub Polską, niemieccy towarzysze oddali swe głosy za Czechami.

Pisałem: „Gdy więc zatem o neutralności nie może być mowy a stoimy w przededniu plebiscytu, to powinni niemieccy towarzysze, szczególnie zaś niemieccy towarzysze z Bielska się zdecydować i powiedzieć, czy chcą, żeby począwszy od Białki fabryki i kopalnie przypadły państwu czesko-słowackiemu, ponieważ głosowanie będzie tylko za Czechami lub Polską, a nie za neutralnością. D. c. n.

Plaga społeczeństwa.

Dziwi nas niejednokrotnie, gdy słyszymy o wielkich dobrach i posiadłościach, jakie skupiają się przy męskich i żeńskich klasztorach w Małopolsce. Jest w tem znaczna część lasów, ale przedewszystkiem znacznie więcej uprawnej roli.

Zapytamy więc teraz, kto tę rolę obsiewa i uprawia? Czy może ta liczna czarna rzesza pasożytów społecznych, jakimi są zakonnicy i zakonnice? Szarańcza ta (o której nadzwyczajnem rozważeniu pouczy nas poniższe zestawienie) jest za leniwa do ciężkiej pracy na roli, następnie jest z praca na roli (z małymi wyjątkami) zupełnie nieobznajmiona.

Skutkiem takiego stanu rzeczy, niema mowy o jakiejkolwiek pracy na roli i o należytem obrabianiu ziemi przez zakonników. Jeżeli więc jako właściciele (!) aczkolwiek nieprawni gruntów swych nie uprawiają, któż to zatem czyni? Napewno nikt inny, jak tylko małorolni i bezrolni robotnicy.

Jak liczną falangę nieproduktywnych darmozjadów w habitach musi małorolny lub bezrolny rolnik utrzymywać swą pracę, poznamy z następującego zestawienia:

Według urzędowej statystyki z 1900 roku, było w Małopolsce aż 652 klasztory, w tem 135 klasztorów męskich z 1895 zakonnikami i 517 żeńskich z 4420 zakonnicami. Co do ilości zakonników i zakonnic przewyższała Małopolskę jedynie Austrya Dolna.

W ostatnich 20. latach wzrosła liczba klasztorów i ich mieszkańców do olbrzymich rozmiarów. W jak szalonym tempie rozmnażają się u nas klasztory i przybywa zakonników świadczy porównanie z 1843 roku. W tym roku było w Galicyi wraz Bukowiną zaledwie 71 klasztorów męskich i 207 żeńskich. Nie uwzględniono przy tem obliczeniu księstwa krakowskiego, które dopiero w 1846 roku przyłączono do b. Galicyi, a w którem to księstwie znajdowało się wówczas 12 klasztorów z 100-ma członkami. W tym czasie stała Małopolska na drugiem miejscu co do liczby klasztorów męskich i żeńskich, zaś co do liczby zakonników i zakonnic na miejscu czwartem. Dziś jest Małopolska na pierwszem miejscu co do liczby klasztorów, na drugiem co do ilości zakonników i zakonnic. Liczba męskich klasztorów wzrosła o 64, żeńskich o 502, liczba zakonników o 1225 członków, zakonnic o 4036! Komentarze chyba zbyteczne, gdyż powyższe cyfry mówią same za siebie.

Ta liczna czarna rzesza nierobów w sukniach zakonnych należy do największych szkodników młodego polskiego państwa. W czasie kiedy Polska przechodzi okres walk o swój niezależny byt, kiedy ta walka wre w całej pełni tak wewnątrz, jakoteż zewnątrz kraju, kiedy każda piędź ziemi powinna być należycie wykorzystana, kiedy każde ziarno powinno być jaknajlepiej wykorzystane, bo tysiące głodnych nędzarzy wyciąga łakomie ręce po kruszyny chleba, zaś żołnierz polski częstokroć o głodzie walczy o całość państwa, w którem tylko kapitalistom, szlachcie i różnym mnichom jest dobrze. — w tym czasie strasznych wstrząsów i kryzysów, tysiące morgów nieobsianej ziemi leży odłogiem skutkiem nienależytej gospodarki, a z obsianych i rękoma polskiego robotnika uprawionych łanów zbierają plony „głodni ojczulkowie i mateczki", gromadzą zboże w klasztornych spichrzach i spożywają spokojnie chleb oblany potem robotnika.

A cóż oni zato dają społeczeństwu, co dają polskiemu państwu?! Stworzywszy czarną międzynarodówkę z centralą w Rzymie stoją czujnie na straży interesów klasy posiadającej i zawsze są pierwsi tam, gdzie się walczy o ograniczenia praw robotnika i nałożenie na jego szyję ciaśniejszej obroży. W osobach księży Lutosławskich i Teodorowiczów stają się w Sejmie żywem przypomnieniem Św. Inkwizycyi i krwawych Torkwemadów. Są zdrajcami ojczyzny, gdyż usiłują wprowadzić do spraw wewnętrzno-państwowych ingerencyę z zewnątrz, mianowicie ingerencyę papieża.

Jasno z tego widać, że jeżeli Polska mieć będzie takich gospodarzy nadal, jeżeli ziemia, ten nieoceniony skarb, znajdować się będzie w rękach czarnej mafii, a nie w rękach spracowanego chłopa i robotnika, w rękach tych, którzy są ostoją i niezawodną podporą państwa polskiego, jeżeli, — powtarzam, nie zmieni się na lepsze, — smutną będzie Polsko twa przyszłość!! J. S.

Głos uczciwych Niemców.

Znamienną, śmiałą odezwę wydały niedawno organizacye niemieckiej demokracyi. Celem jej — zdemaskowanie zbrodniczych intryg, podnoszącej coraz zuchwalej głowę kontrrewolucyi, zbrodniczego wprost niedołęstwa i tchórzostwa rządu, który idąc śladem polityki Noskego, nietylko toleruje ale wręcz nawet faworyzuje plany militarystyczne reakcyi.

Skierowana do zarządów stronnictw demokratycznych, do stowarzyszeń kulturalnych, do redakcyi pism niemieckich i zagranicznych, proklamacya nie waha się odsłonić owego gniazda wszelkich zbrodni i niegodziwości, które kryje się poza demokratycznym i republikańskim pokostem Niemiec. Nie waha się zdemaskować wobec całego świata już dziś knujących się planów zbrojnego odwetu, który junkierstwo pruskie zgotowałoby niewątpliwie Europie najutrz po swym zwycięstwie „wewnętrznym".

Dlatego też odezwa ma olbrzymie znaczenie międzynarodowe. Jest przestrogą i uderzeniem na alarm, który wychodzi tym razem z głębi samych Niemiec.

Oto jej tekst:

„Z okazyi nowego mordu dokonanego na kapitanie Janie Paaschu, zwracamy się do opinii publicznej Niemiec i Zagranicy, by zwrócić jej uwagę na zatrważającą sytuacyę, w jakiej znajdują się Niemcy.

Od półtora roku mordowani są systematycznie i planowo ci wszyscy, którzy przeciwstawiali się namiętnościom wojennym, walcząc o lepsze Jutro Niemiec. Dziś gdy nie można jeszcze rozstrzeliwać w ogniu kartaczownic całych mas, które przeciwstawiają się rządom gwałtu — rządom junkierstwa, militaryzmu i wielkiego przemysłu — morduje się tymczasem zarówno przywódców rewolucyjnych jak i przeciwników wojny. Wymienimy tu chociaż tylko imiona: Liebknechta, Luxemburżanki, Eisnera, Jegischa, Landauera, przywódców robotników Spandawy, 28 marynarzy, 15 robotników zamordowanych w Tyryngii przez studentw. Wszystkie procesy sądowe wskazują, iż zbrodnie owe uchodzą mordercom bezkarnie, lub prawie że bezkarnie. Zaś morderstwa, jeśli już nie są nawet całkowicie pozbawione wszelkich form prawnych, to upozorowanie ich nosi zgoła charakter zupełnej parodyi prawa; wspominamy tu w szczególności wypadki zastrzelenia tych, którzy rzekomo „probowali uciec".

W ostatnich czasach z całą zawziętością zwrócono się przeciwko bojownikom pacyfizmu, a nawet ludziom tylko o pacyfizm podejrzanym. Wspomnieć wystarczy choćby zamachy na Erzbergera oraz gen. Gerlacha. W czasie zamachu Kappa zamordowany zostaje Futran, obecnie z kolei mord popełniony jest na Paaschu. Jaskrawe światło fakty te rzucaja na obecny nowy stan rzeczy. Aż dotąd bowiem zbrodnie podobne działy się zwykle w atmosferze namiętności wojny domowej. Można było tedy usprawiedliwiać czyny oficerów-zabójców ich wzburzeniem i podnieceniem. Ale oto już dziś wyraźnym celem, dla którego podjęta została akcya „centrali morderstw", jest właśnie sprowokowanie wybuchu i rozbudzenie namiętności. Skoro zahamowany już został, sprowokowany przez nich sztucznie, ruch rewolucyjny, żywią nadzieję urzeczywistnienia dalszych swych zamierzeń. Zamierzeniami temi zaś są: **Proklamowanie w najbliższej przyszłości dyktatury wojskowej, ostateczne przekreślenie wszelkich zdobyczy 1918 roku**, których bardzo niewiele jeszcze zresztą pozostało, a wreszcie — **wojna odwrotu**.

Zamach stanu Luttwitza miał na celu urzeczywistnienie tych planów. Dzięki stanowisku wszakże robotników, urzędników i funkcyonaryuszy zduszony został w zarodku. Nie osiągnął zamierzonych celów już z braku choćby przygotowania technicznego i politycznego. Lecz kontrrewolucya pracuje bezustannie i konsekwentnie nad przygotowaniem nowego zamachu. Korzysta z niedołęstwa i fatalnej krótkowzroczności rządu. Rząd ten zaś nietylko, że nie dotrzymał marcowych swych zobowiązań, lecz pozwolił, by usunięto z Reichswehry wszelkie żywioły republikańskie. Podczas gdy, do dziś, nie pociąga się wciąż jeszcze do odpowiedzialności ani winowajców wojny wszechświatowej, ani inicyatorów zamachu Kappa-Luttwitza, setki z pośród tych, którzy walczyli byli w marcu przeciwko Kappowi, ulega rozstrzelaniu, bądź skazaniu na karę ciężkiego więzienia. **Grożąca dyktatura militarna możliwia jest tylko dzięki temu, iż rząd — i dziś podobnie jak w marcu — nie chce widzieć niebezpieczeństwa zamachu wojskowego.** Pozostawiając, jak dawniej wolną rękę wojskowym, popiera w ten sposób akcyę „centrali morderstw". Ratunku oczekiwać można ze strony jeno ludu niemieckiego, jeśli świadom się stanie grożącego mu niebezpieczeństwa.

Zorganizowane zostać przedewszystkiem winny w całych Niemczech zwarte manifestacye, domagające się bezzwłocznego ukarania marcowych morderców i zbrodniarzy, natychmiastowego rozwiązania formacyi ochotniczych oraz milicyi obywatelskiej, przekształcenie wreszcie wszelkich innych organizacyi militarnych na oddziały wojska, oddane republice. Za wszelką cenę wymódz należy spełnienie zobowiązań, powziętych przez rząd w marcu. Zgodnie z Konstytucyą (art. 73) na drodze inicyatywy i referendum ludowego zniesione być winny trybunały wojskowe.

Odrodzenie Niemiec, zarówno jak i reszty Europy możliwe jest tylko przy współdziałaniu pacyfistów i socyalistów całego świata. Dopokąd w Niemczech panuje militaryzm, póki bezkarnie mordować można pacyfistów, póty podobne współdziałanie jest zgoła niemożliwe. Wzywamy tedy wszystkich przyjaciół międzynarodowego pokoju i pojednania ludów, by położyli kres militaryzmowi, z którego rodzi się gwałt. **Bowiem dopiero zniszczenie militaryzmu w Niemczech umożliwi zniesienie go na całym świecie.**

Liga nowej ojczyzny.
Liga pokoju b. żołnierzy.
Związek przywódców republikańskich.

Gorliwość w służbie, czy szykanowanie podróżnych?

Dnia 24 czerwca b. r. jechali z Warszawy do Cieszyna dwaj inwalidzi wojenni — A. Czuma i J. Peller. W Trzebinie musieli się przesiadać i czekać na pociąg Kraków—Bielsko. Do czekających przystąpił spasiony niskiego wzrostu żandarm, który zaprowadził ich do dowództwa dworca. Tutaj zażądał od wymienionych pełniący służby podporucznik dokumentów, co w natychmiast uczynili przedkładając dokumenty podróży wystawione przez Ministerstwo spraw wojskowych i książki inwalidzkie. Nie wystarczyło to jednak panu podporucznikowi, gdyż w tonie oprysklliwym począł wypytywać się skąd i dokąd jadą, w jakim celu przedsięwzięli podróż, co wiozą ze sobą itd... bez końca. Jakkolwiek do wylegitymowania się wystarczył aż nadto dokument podróży, zażądał pan porucznik innych legitymacyi, okazaniem zaś książek inwalidzkich wcale się nie zadowolił, więc mu musiano pokazać jeszcze inne osobiste papiery. Pan porucznik wszystko przejrzał i kręcąc z niezadowoleniem głową począł ich rewidować. Nic jednak nie znalazł z wyjątkiem kilku gazet warszawskich i krakowskich, które począł ze wszech stron oglądać i wypytywać, co to za gazety. Na oświadczenie Czumy, że są to pisma, które popierają działalność Naczelnika Państwa („Robotnik“, „Kuryer Poranny“, „Naprzód“, „Naród“, „Rząd i Wojsko“ i „Rzeczpospolita“ wychodząca w Poznaniu) skoczył jak oparzony gorliwy podporucznik i począł krzyczeć, że mu się nikt nie może wtrącać w urzędowanie bo jemu w służbie wolno robić co chce, bo mu zato płacą.

Możeby tak przełożona władza pouczyła „służbowego“ podporucznika, że nie zato mu płacą, by robił co mu się podoba i by szykanował podróżujących inwalidów, lecz by tam szukał zbiegów i przemytników, gdzie się oni znajdują.

W odpowiedzi ks. Mączyńskiemu.

Ostatniemi czasy do tego stopnia zbrzydły mi oszczercze wycieczki pod adresem socyalistów wypisywane w „Tygodniku Bialskim“, że uważałem za najstosowniejsze wcale na tego rodzaju oszczerstwa nie odpowiadać.

Myślałem, że jeżeli nie dam w piśmie powodu do zaczepek, to ksiądz dobrodziej sam nie ośmieli się zaczepiać nikogo bez powodu, tembardziej, że jako ksiądz i katacheta szkolny trzyma się zasady „nie czyń nikomu co tobie nie miło“.

Rachuby moje w uczciwość księdza i bezstronne sądy zawiodły zupełnie i jeszcze raz się przekonałem, że celem księdza, to rozbijanie wszystkiego co nie jest przesiąknięte klerykalizmem.

Środkiem zaś do tego bądź co bądź niechrześcijańskiego czynu, to wstrętna, gorsza od bolszewickiej, **demagogia**.

Przedewszystkiem muszę księdzu otwarcie wyznać, że o Związku inwalidów do tego czasu niema ksiądz najmniejszego pojęcia.

Związek inwalidów istnieje jeden w całej Polsce i są w nim zjednoczeni wszyscy inwalidzi, obywatele państwa polskiego bez względu na stan, narodowość, wyznanie i przekonanie polityczne.

Związek jako całość łączy wszystkich poszkodowanych na wojnie celem wywalczenia należnych im praw.

Na ogólnym Zjeździe inwalidów w Warszawie byli inwalidzi, którzy mają różne przekonanie polityczne poza Związkiem, a mimo to wybierali (czem się wcale nie chwalę) socyalistów do Zarządu Głównego w Warszawie, wiedząc o tem, że są socyalistami.

Koło bialskie zorganizowałem sam w początkach, a ksiądz dobrodziej palcem nie ruszył w tej sprawie.

Inwalidzi w powiecie bialskim obdarzyli mnie zaufaniem i zaufania tego w niczem nie nadużyłem.

Każdej chwili jestem gotów do ustąpienia, jeżeli inwalidzi tego zażądają, lecz nie pozwoliłbym nigdy na to, ażeby w sprawy inwalidzkie mieszał się ksiądz wówczas, gdy Związek pokonał trudności bez księdza.

Wiem o tem, że w Związku inwalidów jest dużo inwalidów o przekonaniach innych, aniżeli moje, nigdy też nie próbuję jako prezes Koła wpajać im moich przekonań, ponieważ w Związku jako takim polityki nie uprawiam, bo uważam ten Związek nie tylko za bezpartyjny, lecz międzypartyjny.

Jeżeli chodzi o zamęt w Ojczyźnie, to ksiądz dobrodziej, gdyby był dobrym katolikiem, to w imię prawdy słusznie by mi przyznał, że ten zamęt w Ojczyźnie dzisiaj prowadzą nie socyaliści, lecz ci, którzy krzyczą w Warszawie na wiecach, iż **„należy pójść po krwi robotników do władzy“**, ci co wołają do chłopa polskiego, aby z kosą na sztorc przyjechał do Warszawy i wyrznął robotników.

Dalej zamęt ten powodują ci, co w „Rzeczypospolitej“ i w pismach amerykańskich otwarcie i jawnie uprawiają zdradę państwa, bojkotują pożyczkę państwową, podkopują w masach zaufanie do Piłsudskiego i wiele innych popełniają zbrodni, a ksiądz zna ich nazwiska — a to: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. Lutosławski, ks. Oraczewski, poseł endecki Dubanowicz zamachowiec, Skródlik, Stroński, strejkujący generał Muśnicki i wielu wielu innych, a choćby sam ksiądz, czy nie powoduje zamętu, jeżeli jako nie członek Związku i jako **ksiądz katolicki** otwarcie sieje nienawiść, pisząc w „Tygodniku Bialskim“ :

„W kołach chrześcijańskich robotników, w kołach rolniczych ma p. Pająk zaciekłych wrogów, którzy nie znoszą tego młodzika pozostającego na żołdzie socyalistyczno-żydowskim itd.“

Ja z góry oświadczam, że jeżeli mam wrogów, to księże, jakie twoje zadanie? Czy tych wrogów otwarcie podjudzać, czy też w imię Chrystusa głosić wśród nich miłość nawet nieprzyjaciół. Podsuwanie inwalidom myśli tego rodzaju jak w „T. B.“ jest niszem innem, tylko chęcią rozbicia tego Związku.

Inwalidzi sami jednak dbają o całość Związku i nie pozwolą na to, ażeby intrygami Związek rozbito.

Co do nauczek pod adresem Związku, to szkoda księże, dorosłym ludziom tak głupie nauki dawać. W tej sprawie zdaje się odpowiedzą księdzu sami interesowani.

Ja tylko jeszcze na zakończenie dorzucę to, że lepiej by ksiądz wyszedł na tem aby dzieci uczył, a porzucił politykę, bo w polityce mogą być nawet młodziki tylko z troszeczką rozumu. Zaś ksiądz dobrodziej choć bez wąsów, lecz starszy odemnie, postępowaniem swojem przypomina rozkapryszone i zazdrosne dziecko, które widzi u drugiego cukierek a nie może go dostać, to z płaczem się do mamusi udaje.

Niechże więc ksiądz skorzysta z przyjacielskiej rady i zostanie w swojem życiu do końca nauczycielem dzieci, a nie próbuje tańczyć na platformie politycznej, bo z tańca nieumiejętnego boli głowa.

Antoni Pająk.

Wiadomości polityczne.

Rada Obrony Narodowej. Zagrożenie wchodniego frontu przez nawałę rosyjską utworzyło taką sytuacyę, że dla pokonania trudności jest tylko wyjście w szybkiej decyzyi działania. Dlatego Naczelnik Państwa przez usta prezydenta ministrów przedłożył Sejmowi ustawę poruczający tymczasowo władzę prawodawczą we wszystkich sprawach bezpośrednio związanych z wojną i zakończeniem wojny instytucyi bardziej od Sejmu zdolnej do szybkiego działania mianowicie złożonej tylko z 22 osób w skład której wchodzą, Naczelnik Państwa, Marszałek Sejmu, prezydent ministrów, i 4 ministów, oraz 10 posłów sejmowych i 3 przedstawiciel wojskowości. Sejm tą ustawę uchwalił. Według ustawy każda uchwała Rady Obrony Państwowej natychmiast otrzymuje moc obowiązującą. Jednakże władza Rady Obrony Narodowej od Sejmu pochodzi; Rada urzędować będzie tak długo, póki Sejm uzna jej istnienie za potrzebne, poczem Sejm ją rozwiąże. Polska Partya Socyalistyczna delegowała do R. O. N. posła tow. **Barlickiego**, na zastępcę posła itow. **Ziemięckiego**. Łącznie z utworzeniem Rady Obrony Państwowej wznowiono w kołach sejmowych narady nad powołaniem do steru rządu **centrowo-lewicowego**. Endecya jednak intryguje ażeby za wszelką cenę nie dopuścić tow. Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych. Jest jednak nadzieja, że zblokowane stronnictwa ludowe potrafią zamiary endecko-klerykalne unicestwić.

Statut organiczny dla Śląska. Komisya konstytucyjna obradowała nad projektem statutu organicznego dla Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Projekt ten opracowany został przez komisaryat dla Górnego Śląska. Statut przewiduje między innemi połączenie Śląska Górnego i Cieszyńskiego w jedną prowincyę śląską z sejmem dzielnicowym i wydziałem krajowym. Posłowie do sejmu śląskiego posiadaliby atrybucye posłów do sejmu warszawskiego. Od kompetencyi sejmu dzielnicowego wyłączone byłyby sprawy polityki zagranicznej, wojskowe, część spraw finansowych. Posłowie z obu Śląsków wybrani do sejmu warszawskiego decydowaliby o wyżej wymienionych sprawach.

Różne.

Walny Zjazd mistrzów i mistrzyń krawieckich odbędzie się w Krakowie wraz z urządzeniem wystawy strojów, bliższe szczegóły podaje „Gazeta Krawiecka“. Zgłoszenia delegatów, referatów, wniosków nadsyłać najdalej po 4 sierpnia pod adresem „Gazeta Krawiecka“ w Krakowie.

Bezczelność klerykalna. W n-rze 27 „Tygodnika Bialskiego“ zamieszczono artykuł (naturalnie bez podpisu, bo zbrodniarz lubi się ukrywać) wprost podburzający przeciw robotnikom socyalistycznym. Chociaż rozumiemy walki politycznе, lecz zastrzegamy się przed tym, ażeby jakiś czarnosiecinny wichrzyciel podburzał wprost tłumy i rzucał tego rodzaju oszczerstwa. Dlatego wzywamy redaktora „T. B.“, ażeby udowodnił nam, kto z polskich socyalistów otrzymuje pieniądze niemieckie, czeskie i bolszewickie, kto urządzał zgromadzenia przeciw poborowi i kto wogóle agituje przeciw armii i pożyczce. Podłą potwarz rzucić, to nie sztuka — lecz trzeba dać dowody. Jeżeli artykuł ten nie zostanie sprostowany lub nie udowodni nam redaktor postawionych zarzutów — to potrafimy jeszcze szukać i na białych klerykalnych bolszewików sprawiedliwości w prokuratoryi.

Demagogia. Czy szczyt głupoty, czy najwstrętniejszą demagogię przedstawia notatka umieszczona w „T. B.“, iż Gross powołuje do wojska i t. p. — Jakże się to zgadza oburzenie księży z powodu poboru do wojska a artykuł „Bolszewicy w Białej i okolicy“. Zdaje mi się, że redaktorzy już oślepli szukają bolszewików w powiecie, a mają ich w Domu katolickim. Nic dziwnego, bo arcybiskup w Warszawie ks. Teodorowicz daje przykłady.

Kongres socyalistów przestraszył klerykałów. Centralny organ klerykalny „Ruch robotniczy“ w n-rze 5 opisuje przebieg kongresu P. P. S. w Warszawie i na zakończenie pisze w ten sposób: „Kongres socyalistyczny mimo swoich dwuznacznych uchwał udowodnił jednak, że socyaliści stanowią u nas **wielką siłę** i z tem trzeba się porządnie liczyć“. — A cóż na to ks. Mączyński, który odkrył, że socyalistów niema, tylko agitatorzy, którzy za pieniądze całego świata chcą zniszczyć świat. Szał ogarnia klerykałów i dlatego głupieją.

Korespondencye.

Kobiernice. W niedzielę dnia 27 czerwca b. r. odbyło się tutaj zebranie członków konsumu. Sprawozdanie z rachunkowości złożył lustrator Cierniak oraz wyjaśnił obecnym znaczenie konsumu. Przemawiał również tow. Jędrzejko, poczem wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Józef Kotlarczyk przewodniczący, Jędrzejko skarbnik i Mika kontroler. Po odbytem zebraniu konsumowem odbyło się zebranie inwalidów i wdów oraz sierót wojennych. Referat o organizacyi inwalidzkiej wygłosił Karol Dudek z Kóz. Przy wyborze miejscowego zarządu wyszło na jaw, że ci panowie, których hasłem jest „Bóg i Ojczyzna“ w praktyce nie stosują się do głoszonych prawd. Albowiem p. Koczur członek Kółka rolniczego stanowczo odmówił swej współpracy z inwalidami i pozostałymi, mimo że sam jest inwalidą i ciąży na nim moralny obowiązek pomagać nieszczęsnym ofiarom wojny. Pan ten odnosi się z lekceważeniem do organizacyi inwalidzkiej. Inwalidzi i pozostali pokażą mu, że się bez niego obejdą, wybrali sobie zarząd w osobach Jana Miki, Jana Ficonia, Wincentego Baścika, Heleny Holber i Wiktoryi Zajączek, który w miarę możności i stosownie do sił będzie wytrwale pracował w kierunku poprawienia doli inwalidzkiej.

Obecni członkowie.

Bronów p. Bielsko. Stosunki panujące w tut. gminie wymagają natychmiastowej zmiany, gdyż krzywdzą mieszkańców gminy, a przedewszystkiem tych najbiedniejszych. Wprawdzie istnieje w gminie czwarte koło, lecz nie może należycie zwalczać rosnących nadużyć. Towary nadsyłane przez Komisyę plebiscytową rozdziela się bez jakiejkolwiek kontroli, dlatego też w pierwszym rzędzie otrzymują najbogatsi, na samym ostatku dopiero biedni. Bogatsi wyzyskują u nas biednych i sprzedają im artykuły spożywcze po paskarskich cenach. Dziwić się temu nie można, jeżeli sam przełożony gminy sprzedaje po 30 marek 1/4 kg. masła. Najgorsi wyzyskiwacze są ci bogacze, którzy przy wymianie koron mieli po 80.000. Wciąż narzekają, że robotnicy są winni obecnej drożyzny, a sami drą skórę z bliźniego. Jedyny ratunek widzimy w organizacyi, któraby stanęła licznie do walki z wszelką nieprawością. Jeżeli lud zrozumie, że jest wyzyskiwany i oszukiwany i nie będzie zwracał uwagi na krzyki księżulków, którzy w obronie własnego interesu nadużywają Pana Boga i przykazań Jego. Tylko jednością silni możemy sięgnąć po zwycięstwo słusznej sprawy.

Robotnicy z P. P. S.

Nadesłane.

Wszystkim moim pacyentom — życzliwym znajomym — i wszystkim dzielnym naszym towarzyszom partyjnym — przesyłam przy sposobności przeniesienia się na nowe pole działalności — wyrazy serdecznej podzięki za współpracę i wszystkie dowody życzliwości — i łączę życzenia najlepszego powodzenia — przedewszystkiem dla sprawy polskiego robotnika — tak nierozłącznej ze sprawą bytu i chwały naszej Ojczyzny!

Proszę o zachowanie mnie w pamięci.

Dr. Wacław Seidl.

Drohobycz, w lipcu 1920.

———

Do Grup miejscowych Organizacyi zawodowych na Wschod. Śląsku!

Na mocy uchwały Wschodnio-Śląskiej Komisyi zawodowej z dnia 21 czerwca b. r. zwołujemy w myśl statutu organizacyjnego tejże Komisyi

V. krajową Konferencyę zawodową

na **środę** (święto) **dnia 8 września** o godzinie 9 rano na miejską Strzelnicę **w Cieszynie**, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydyum;
2) Sprawozdanie: a) Sekretarza, b) kasowe, c) kontroli;
3) Zadanie i taktyka ruchu zawodowego
4) Formy organizacyjne i stosunek do innych organizacyi;
5) Prasa zawodowa;
6) Związki zawodowe a Rząd;
7) Wybory Komisyi i Komisyi Rewizyjnej;
8) Wnioski i interpelacye.

Każda grupa miejscowa Klasowego Związku zawodowego przynależąca do Komisyi zawodowej, wysyła na tę konferencyę delegata a mianowicie: do 100 członków jednego, ponad 100 członków, na każde 100 jednego dalszego delegata. Oprócz tego biorą udział w konferencyi członkowie Komisyi zawododowej i kontroli, jak również sekretarze organizacyi zawodowej i redaktorzy pism zawodowych.

Każdy delegat musi wykazać się pisemnym mandatem od tej organizacyi która go wysiła. Koszta podróży delegatów ponoszą prupy miejscowe z własnych funduszów.

Sposób wyborów delegatów na konferencyę pozostawia się do decyzyi grupom. Liczba i nazwiska delegatów muszą być zakomunikowane do sekretaryatu Komisyi i Związków Zawodowych najpóźniej do 30 sierpnia r. b. Jeżeli grupa w powyższym terminie nie nadeszle nam liczby i nazwisk delegatów, będzie tymsamym pozbawiona prawa reprezentancyi na Zjeździe.

Z organizacyi Inwalidów

Pensye. Inwalidzi, którzy złożyli książki inwalidzkie w biurze, zgłoszą się do 15 lipca po odbiór; zgłaszać należy się tylko od godz. 8 rano do 1 popoł. Również prosimy, aby inwalidzi i wdowy, którzy przychodzą o poradę, zgłaszali się we czwartki i soboty, od godz. 8—12 od 2—6.

Drzewo. Inwalidzi, chcąc nabyć drzewo budowlane i opałowe z 50% zniżką, zgłoszą się w biurze Związku celem wyrobienia asygnaty.

Trafiki. Zwracamy się do Grup, aby Grupy wygotowały wykazy, trafik, które jeszcze przez inwalidów objęte nie zostały. Należy podać adres właściciela i imię oraz procent inwalidy reflektującego na trafikę.

Ulgi dla inwalidów woj. na kolejach. Inwalidów, którzy na wojnie odnieśli rany lub przyprawieni o kalectwo, i znajdują się w opiece urzędów dla inwalidów i Związkach inwalidzkich, przewozi się II. i III. klasą normalnej opłaty taryfowej przy przejazdach:

Od miejsca zamieszkania do lekarzy, zakładów, lub szkół inwalidzkich, ewentualnie do objęcia posady i t. p.

Zaświadczenie takie w razie potrzeby wyda Związek Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej.

Książki pod tytułem „Śmierć zdrajcy" są do nabycia w Związku Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej. Książka ta wydana została przez p. kierownika ekspozytury Drewniaka. Prosimy interesujących o zgłoszenie się w biurze Związku.

Kooperatywa. Członkowie, którzy jeszcze skóry i sacharyny nie pobrali, zgłoszą się do 14 bm., w innym razie skóra i sacharya zostanie rozprzedana między nowowstępujących członków.

W tych dniach nadejdą świeże towary, jak druki wszelkiego rodzaju i prawdopodobnie buty.

Prosimy przeto po ogłoszeniu o natychmiastowe zgłoszenie się po odbiór, narazie w **środy i soboty**, później kooperatywa będzie stale otwarta.

Z życia partyjnego.

Konferencya okręgowa P. P. S. W niedzielę 18 lipca b. r. odbędzie się w Białej w sali „Sokoła" Konferencya okręgowa P. P. S.

Powiaty — żywiecki, wadowski, bielski i bialski oraz oświęcimski — proszone są do wzięcia udziału:

Każdy Komitet P. P. S. może wysłać po kilku mężów zaufania opatrzonych pełnomocnictwem.

Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

Początek obrad o godz. 9 rano.

Na porządku dziennym będzie:

1. Obecna sytuacya polityczna, a stanowisko PPS.,
2. Sekretaryat obwodowy,
3. Związki konsumowe i organizacye gospodarcze,
4. Wolne wnioski.

Komitety miejscowe proszone są o podanie liczby mężów zaufania mających zamiar wyjechać.

———

DARY.

Na fundusz prasowy złożyli: Papla Rudolf 20 Mk. Góra Franciszek 20 Mk.

Na sztandar robotniczy w Białej: Emanuel Rand 20 Mk. Dr. Gross 1000 Mk. Urbański 10 Mk.

———

Ostatnie wiadomości.

Odezwy klubu posłów P. P. S. W dniu 6 b. m. odbyły się wspólne narady klubu posłów P. P. S. i Centralnego Komitetu Wykonawczego, na którym uchwalono tekst odezw, wydać się mających. Pierwsza odezwa wzywa rząd do wdrożenia **akcyi pokojowej** a równocześnie wzywa wojsko i społeczeństwo **do wytrwania na posterunku.** Druga odezwa, wydana w formie okólnika, skierowaną jest do poszczególnych organizacyi partyjnych i zawiera wyjaśnienie sytuacyi politycznej, dając dyrektywy dla postępowania.

Kary na niezgłoszonych a obowiązujących do służby wojskowej. Na murach Krakowa pojawiło się ogłoszenie Magistratu w porozumieniu z wojskowością, że wszyscy wezwani obecnie do wojska a trwający w uporze i nieposłuszeństwie, o ile do tej pory nie zgłosili się do służby wojskowej, zostaną jako winni przekroczenia rozkazu powołującego do służby wojskowej przy użyciu środków przymusu do właściwego sądu wojskowego dla ukarania odstawieni.

To samo tyczy się także osób cywilnych, które namawiają osoby wojskowe do popełnienia powyższego czynu karygodnego.

Rząd francuski za przeprowadzeniem plebiscytu. W kołach sejmowych twierdzą, że rząd francuski widząc niemożliwość załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego w drodze arbitrażu, polecił komisyi aliancikiej przyspieszenie prac plebiscytowych.

Sytuacya na froncie, według komunikatów sztabu generalnego, jest **bardzo poważna,** lecz nie groźna, jak głosi stugębna fala tchórzostwa. Społeczeństwo musi wytężyć obecnie wszystkie siły żywotne, zaniechać swarów, i łącznemi siłami stawić czoło falandze wschodniej, która pozbawić chce nas niepodległości. Odezwy Naczelnego wodza w tym kierunku wzywają naród.

OGŁOSZENIA.



Starostwo w Białej.
Liczba: 12906/20/10.

Biała, dnia 25. czerwca 1920.

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw wewnętrznych i Ministerstwem b. dzielnicy pruskiej zarządzony został na podstawie ustawy z 15. czerwca 1920. Dz. ust. 48 przegląd dwóch dalszych roczników na całym obszarze ziem polskich.

Obowiązkowi jawienia się do Komisyi przeglądowej, podlegają:

1) mężczyźni, urodzeni w czasie od dnia 1 stycznia do 30. czerwca 1902 roku.

2) mężczyźni, urodzeni w roku 1895, którzy dotychczas w wojku wogóle nie służyli.

Nie mają zatem obowiązku stawienia się przed Komisyę poborową mężczyźni rocznika 1902, którzy urodzili się w czasie od 1. lipca do 31. grudnia 1902 roku, oraz ci wszyscy urodzeni w roku 1895, którzy uznani swego czasu przez Komisyę asenterunkową wzgl. musterunkową za zdolnych do służby wojskowej zaprzysiężeni — służbę tą faktycznie pełnili.

Komisya przeglądowa urzędować będzie dla gminy miasta Białej dnia 21. lipca 1920 r. od godziny 7½ rano w sali restauracyi „Czarnego Orła" w Białej. — Obowiązani do stawiennictwa zjawić się mają punktualnie a to czysto umyci, w czystej bieliźnie i stanie zupełnie trzeźwym.

Popisowi mają prawo do uzyskania ulg lub odroczeń, winni przynieść ze sobą dokumenty, uzasadniające ich prawo do ulg, wzgl. odroczeń.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl ustawy z dnia 20. lutego 1920 r. (Dz. Ust. BZ. P. Nr. 20 z 4. marca 1920, § 104).

Starosta: Nowak m.p.

Powyższe porządzenie podaje się do powszechnej wiadomości z tem nadmienieniem, że mężczyźni, którzy w Magistracie do rejestracyi dotąd się nie zjawili, stawić się mają osobiście najpóźniej w poniedziałek 12. lipca b. r. włącznie w biurze 5 w godzinach urzędowych z dokumentami odnoszącymi do ich identyczności i t. d.

Magistrat król. woln. miasta Białej.

Wice-Burmistrz:
Karpiński m. p.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.